

Maksymilian Podstawski

Odnieść można wrażenie, że współczesna polska publicystyka polityczna (oraz nauka) zajmując się historią oraz analizą aktualnych wydarzeń na forum międzynarodowym, unika raczej tematów dotyczących przyszłości. Oddaje się tutaj pole takim interesującym skądinąd amerykańskim wizjonerom jak George Friedman (prognozy na 100 lat) czy Zbigniew Brzeziński. Ich analizy i prognozy mają niewątpliwie wpływ na kształtowanie rzeczywistości politycznej. Podpowiadają one jak powinny kształtować się za kilka dziesięcioleci relacje między Zachodem a Rosją. Natomiast polskie partie polityczne (ich uczeni i publicyści) takich analiz i prognoz nie przedstawiają. Prognoz takich nie proponują także nasi lewicowi publicyści i uczeni. Nie próbują się precyzować świeckich wartości, których należałoby w przyszłości bronić. W samej Rosji istnieje taka dyskusja, ale nie sądzę, aby niektóre jej nurty zafascynowały swym poziomem polskiego czytelnika. To oddzielna sprawa i temat.

Na tym tle widoczny jest istniejący od dawna dialog między Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną oraz między Watykanem a samą Rosją. W dialogu tym ważne miejsce zajmuje kult Maryi. Miał on znaczenie w przeszłości i odegrać może ponownie ważną, łączącą rolę w przyszłości. Jeżeli chodzi zaś o świeckie postrzeganie przyszłości, to nasuwa się potrzeba obrony starych i tworzenia nowych mitów, takich które łączą, a nie dzielą ludzi, społeczeństwa i narody.

Mity

Mity mitami, a rzeczywistość rzeczywistością. Mity mogą rozmijać się z rzeczywistością, ale nie należy ich lekceważyć. Mają ogromne znaczenie. Są różne mity. Te, które jednoczą i te które dzielą. Mity ponadnarodowe, ponadpaństwowe, narodowe, państwowe, regionalne (np. środkowoeuropejskie). Są też mity partyjne i mity religijne. Mity nie muszą być zgodne z prawdą historyczną. Formułuje się je w konkretnej sytuacji politycznej. Podobnie jak legendy i stereotypy, w sposób skrótowy pozwalają na zrozumienie świata. Zaspokajają aktualne potrzeby społeczne i polityczne. Mity ulegają przemianom, ale trwają. Przykładem jest mit grunwaldzki. Do niedawna wszyscy byliśmy zdania, że pod Grunwaldem Polacy wraz z Rusinami i Litwinami pokonali Niemców (nawet nie Krzyżaków czy Prusaków a Niemców!). Obecnie ze zwycięstwa grunwaldzkiego cieszyć się powinna nie tylko Europa Środkowa i Rosja, ale także Niemcy i cała Europa Zachodnia. Dzięki temu zwycięstwu bowiem, po klęsce Zakonu, poprzez Gdańsk, mimo, że nie został on wcielony do Polski, środkowoeuropejskie ziemie kontynentu zaczęły pełnić rolę głównego dostawcy wielu surowców dla Europy Zachodniej, która po zarazach, głodzie i wojnach w wieku XIV podnosiła się z kryzysu gospodarczego. Także dla rycerstwa pruskiego i miast pruskich powiązania gospodarcze z Polską okazały się bardziej korzystne niż związki z Zakonem. (patrz: Henryk Samsonowicz, 1410 Grunwald, Ostatnia wielka bitwa rycerskiej Europy, Polityka, pl, 21 kwietnia 2010 oraz tegoż autora Historia Polski do roku 1795, Warszawa, s. 100). Tę nową interpretację, wydaje się, że bliższą faktom historycznym, zawdzięczamy jednak dopiero członkostwu Polski w Unii Europejskiej i zbliżeniu z Niemcami. Prezydent Litwy Pani Dalia Grybauskaitė podczas uroczystości grunwaldzkich, 15 lipca 2010 roku powiedziała: „Zwycięstwo to przypomina nam, jak wiele można osiągnąć, gdy jesteśmy razem, nie tylko Polacy i Litwini, mam na myśli

wszystkich, którzy przed sześciuset laty pomogli nam na drodze do zwycięstwa”.

Ciekawa jest też historia (tu przedstawiona w sposób bardzo skrótowy) kultu maryjnego w Polsce. Kult maryjny zaistniał w chrześcijaństwie kilka wieków przed schizmą w roku 1054. Według historiografii prawosławnej kult maryjny przybył do Polski wraz z przyjęciem od Czechów chrześcijaństwa w obrządku wschodnim w roku 966. Wcześniej niż Polanie, chrześcijaństwo w obrządku wschodnim przyjęli w roku 875 Wiślanie. W historiografii katolickiej natomiast istnieje pogląd, że w czasie chrztu Mieszka diecezją dla Czechów dominującą była niemiecka Ratyzbona, a Dąbrówce w drodze do Polski towarzyszyli niemieccy biskupi. Z kolei obrządek wschodni Wiślan objął, według niektórych katolickich interpretacji, tak niewielki obszar obecnej Polski, że zastanawiać się można czy Wisła wypływa z polskich gór i czy Wiślica i Kraków leżą na terytorium Polski. Obydwie strony tej dyskusji zgodne są jednak co do tego, że słownictwo kościelne zawdzięczamy Czechom. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, że obraz (ikona) Matki Boskiej Częstochowskiej otoczony jest kultem religijnym zarówno wśród polskich wiernych Kościoła rzymsko-katolickiego, jak i Cerkwi prawosławnej. W końcu ikona Matki Boskiej Częstochowskiej przybyła do nas ze Wschodu! Przy czym treść śpiewanej przez rycerstwo polskie pod Grunwaldem „Bogurodzicy” miała wiele wspólnego z prawosławnym kultem maryjnym (większe znaczenie ikon), który różnił się nieco – co wówczas nie miało praktycznie znaczenia sporu teologicznego – od kultu religijnego na Zachodzie (większe znaczenie relikwii, rzeźb i figur). Słowa „Bogurodzicy” rozumiałe i bliskie były wszystkim chrześcijanom po stronie polskiej i mobilizowały ich do walki. Po stronie polskiej większość stanowili prawosławni. Kultu maryjnego w Polsce nie zawdzięczamy więc Zakonowi Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego. Inna sprawa, że, książę Konrad Mazowiecki zapraszając Zakon Krzyżacki do Polski w roku 1225/1226, kierować się mógł swym przywiązaniem do kultu maryjnego. Opiece Maryi przypisywane są zwycięstwa pod Grunwaldem, Wiedniem i Warszawą w roku 1920. Ciekawe, że na odsiecz oblężonej przez Szwedów Częstochowy (1655) spieszyli przede wszystkim prawosławni ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej. A obecnie w pielgrzymkach do Częstochowy udział biorą unicy i prawosławni, nie tylko z Polski, ale także z krajów sąsiadujących z Polską od Wschodu.

Jednoczące Europę z Rosją i katolicyzm z prawosławiem znaczenie mitu grunwaldzkiego zostało jednak poważnie osłabione. Inna sprawa, że wszystko to co wiąże prawosławnych z katolikami nie powstrzymywało narody europejskie po Grunwaldzie od walki między chrześcijańskimi narodami Europy. Między narodami o katolickiej tradycji również. Aczkolwiek wobec islamu zdobywano się najczęściej na chrześcijańską solidarność. Ważne dla odmiennego niż wcześniej przeżywania i rozumienia kultu maryjnego przez katolików i prawosławnych stały się objawienia fatimskie z 1917 roku. Trzecie objawienie dotyczy Rosji; mowa w nim o nawróceniu Rosji. Jak pisze polski prawosławny Marek Dądela, objawienia fatimskie uwidoczniły jak wielką w gruncie rzeczy jest różnica doktrynalna między katolickim a prawosławnym kultem Maryi. Treść orędzia fatimskiego powiązana jest ściśle z Rosją. Fatimska Maryja radzi ludzkości jak uniknąć kar i nieszczęść grożących światu z powodu błędów Rosji, od której uzależnione są losy świata. Sekwencja wydarzeń w Rosji, zdaniem Dądela ma być następująca: „najpierw komunizm zwycięży prawosławie, potem Maryja zwycięży komunizm, po czym, dzięki modlitwie papieża, Rosja przyjmie katolicyzm. Bez uprzedniego zniszczenia prawosławia byłoby to niemożliwe”. Stałym zarzutem katolików w stosunku do Cerkwi rosyjskiej, kontynuuje Dądel, jest to, że walczy ona z prozelityzmem katolickim, to znaczy stale utrudnia i ogranicza działalność Kościoła katolickiego na rdzennych terenach prawosławnych. Tym samym prawosławie „prześladuje kościół”.

Po upadku ZSRR, ze względu na dogodne okoliczności, Kościół katolicki zaczął wysyłać setki swoich misjonarzy na teren byłego ZSRR, rozpoczął budowę wielu nowych kościołów i kaplic. Papież Jan Paweł II utworzył 11 marca 2002 roku w Rosji, w miejsce istniejących administratur apostolskich, 4 nowe diecezje katolickie: w Moskwie, Nowosybirsku, Saratowie i w Irkucku. Cerkiew prawosławna była stanowczo przeciwna utworzeniu tych diecezji, gdyż uważała te tereny za swoje kanoniczne. Z powodu tych kontrowersji nie doszły do skutku wizyty w Rosji Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Dądel podkreśla, że wszyscy organizatorzy tych misji, bez wyjątku, interpretują orędzie fatimskie jako wezwanie do czynnego nawracania Rosjan na katolicyzm. Objawienia fatimskie mają ogromny, negatywny wpływ na klimat stosunków między Cerkwią rosyjską a Kościołem katolickim. Prawosławni nie wierzą w objawienia fatimskie, bo „w prawosławiu uważa się, że Boże objawienia są rzeczą niezwykle wyjątkową i rzadką, dane wyłącznie doświadczonym duchowo i świętym osobom, nigdy dzieciom”. W katolicyzmie natomiast objawień jest zbyt wiele. (Marek Dądela, Objawienia fatimskie z perspektywy prawosławia, Orthodox Poland, 07.07.2014, Internet).

Z drugiej strony, mimo tych różnic, w dialogu między Rosją (rosyjskim prawosławiem) a Watykanem kult Maryi zajmuje nadal ważne miejsce. Warto więc odnotować tu pewne ważne gesty, np. przekazanie przez Jana Pawła II Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej kopii ikony Matki Bożej Kazańskiej (28.08.2004), a przez prezydenta W. Putina kopii ikony Matki Bożej Włodzimierskiej papieżowi Franciszkowi (25.11.2013). Przy wymianie ikon i w samym dialogu, unika się najwyraźniej dysputy wokół różnic doktrynalnych. Na spotkaniach na „najwyższym szczeblu” podkreślana jest zbieżność stanowisk. Tak np. 13 lutego 2016 roku, podczas spotkania papieża Franciszka z patriarchą Cyrylem na lotnisku w Hawanie, podpisano 30 punktową deklarację, która wzywa do dialogu. W deklaracji wyrażono poparcie dla integracji europejskiej, przy równoczesnej zachęcie do czujności, by nie doszło do integracji, która nie szanuje tożsamości religijnej. Przy otwartości na wkład innych religii (czytaj islamu i judaizmu, M.P.) do naszej cywilizacji, obydwaj przywódcy religijni wyrazili pogląd, że Europa powinna być nadal wierna chrześcijańskim korzeniom. Na to co łączy wszystkich chrześcijan, a nie dzieli, wskazał też niedawno patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I podczas modlitwy 24 kwietnia br. w Kościele Pojednania w Taizé. Wezwał on do pojednania obejmującego wszystkich chrześcijan, całą ludzkość, wzniesienia się ponad historyczne antagonizmy, społeczne niesprawiedliwości i trwające konflikty.

Sprawa dialogu między dwoma wyznaniem inaczej jednak wygląda na „polskim szczeblu”. Pod wpływem toruńskiego nurtu w polskim katolicyzmie, Ojca Tadeusza Rydzyka, polski Sejm przyjął w setną rocznicę objawień uchwałę fatimską, która pozornie wyglądać by mogła jak ukłon w stronę niemniej konserwatywnej części rosyjskiej Cerkwi prawosławnej oraz innych cerkwi prawosławnych w Europie i na świecie. W gruncie rzeczy jednak, w obecnych czasach, kultu maryjne katolicyzmu i prawosławia nie łączą lecz dzielą obydwie wyznania. Uchwała fatimska spotkała się w Polsce z krytyką nie tylko w środowiskach świeckich, ale także (dość szybko) ze strony prymasa Polski Wojciecha Polaka, który powiedział, że takie akty powinny być przyjmowane w Kościele, a nie w Sejmie.

Wydaje się, że uchwała ta (przyjęta na zapotrzebowanie polskiego nacjonalizmu) może mieć negatywne skutki dla przyszłych relacji między narodami i religiami na tzw. obszarze od Vancouver do Władywostoku. Jan Paweł II wzywał do powołania na tym obszarze wspólnoty, wskazując na dwa płuca chrześcijaństwa: zachodnie i wschodnie. Wizję takiej wspólnoty, obejmującej Europę, Rosję, Stany Zjednoczone i Kanadę przedstawia także Zbigniew

Brzeziński, który deklaruje się co prawda jako katolik, lecz prezentuje świecką argumentację na rzecz takiej wspólnoty. Na płaszczyźnie międzynarodowej, skutki przyjęcia uchwały fatimskiej przez polski Sejm trudne są do przewidzenia (może zostaną zlekceważone), ale łatwo sobie wyobrazić, że podobną uchwałę (a właściwie antyuchwałę w stosunku do polskiej) przyjmie rosyjska Duma. Byłoby to podniesienie kontrowersji wokół kultu Matki Boskiej na polsko-rosyjski szczebel „państwowy”. Dla prezydenta Putina prawosławie jest niewątpliwie ważnym elementem rosyjskiej tożsamości. Kult Matki Boskiej łączy miliony ludzi (teraz może też dzielić), ale uchwalanie go w jakimkolwiek kraju na poziomie państwowym wyklucza ze wspólnoty narodowej miliony ludzi myślących i czujących inaczej. W Rosji np. obok prawosławia religiami oficjalnymi są; islam, judaizm i buddyzm. Religią oficjalną nie jest katolicyzm. Według jednych szacunków w Rosji praktykujących prawosławnych jest 15-20%, muzułmanów od 10-15%, a obojętnych religijnie ok. 60% (The World Factbook-CIA). Według badań Pew Research Center z 2010 roku 73,3% Rosjan to chrześcijanie (w tym 71% - prawosławni), a muzułmanie – 10%.

Ostatnie jednak dane z Rosji świadczą o rosnącej liczbie wyznawców islamu do nawet 30%, co wiąże się m.in. z większym przyrostem naturalnym wśród muzułmanów. Lepiej więc byłoby zamiast uchwał dot. Fatimy, pozostawienie dialogu między katolicyzmem a prawosławiem Watykanowi i Moskwie. Dialog ten trwa i nie dotyczy wyłącznie kultu maryjnego, choć kult maryjny zajmuje w tym dialogu ważne miejsce. Uchwała fatimska polskiego Sejmu przyczynić się może do zaburzenia delikatnej materii dialogu między Watykanem a Moskwą. W dialogu z prawosławiem Moskwa wydaje się być najważniejszym partnerem Watykanu. Uchwała fatimska polskiego Sejmu skomplikować też może relacje między narodami Europy Środkowo-wschodniej. Na Ukrainie np. istnieją 2 cerkwie prawosławne i cerkiew greko-katolicka, a na Bałkanach autokefaliczne cerkwie prawosławne. Czy podobne uchwały do fatimskiej na szczeblu państwowym (popierające lub sprzeciwiające się uchwale polskiego Sejmu) w Rosji, na Ukrainie, na Białorusi, na Bałkanach (tam wielu muzułmanów) byłyby korzystne dla tego obszaru? Jeśli korzystne, to dla kogo?

Przyjmijmy jednak, że obydwa wyznania uzgodnią kompromis w sprawie kultu maryjnego i w innych dzielących je kwestiach. Byłoby to zbliżenie pod sztandarami katolicyzmu i prawosławia obejmujące przede wszystkim Europę Środkowo-wschodnią i Rosję aż do Władywostoku. W państwach zachodniej Europy trudno sobie wyobrazić przyjmowanie przez parlamenty krajowe lub przez parlament europejski uchwał fatimskich. Zachód jest i pozostanie świecki. Czy nie będzie to zatem oznaczać przedwczesnego przesuwania Europy Środkowo-wschodniej w stronę Rosji, a równocześnie próby oddalenia naszego regionu od Unii Europejskiej i wspólnoty atlantyckiej? Wydaje się bowiem, że kolejność jednoczenia obszaru od Vancouver do Władywostoku może być inna: najpierw integracja Europy Środkowej w ramach Unii Europejskiej, a następnie zacieśnienie relacji atlantyckich ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Dopiero ostatnim etapem jednoczenia wspólnoty powinno być zbliżenie z Rosją. Za jaką kolejnością opowiedział by się Jan Paweł II nie wiemy, natomiast zaangażowanie Kościoła katolickiego w realizację jego wizji wydaje się widoczne. Szkoda tylko, że wśród prawosławnych przeważać może przekonanie, iż jednoczenie to polegać ma na szerzeniu w Rosji katolicyzmu kosztem prawosławia. Tego na pewno nie wiemy, ale może dlatego, aby osłabić obawy prawosławnych, przed samymi uroczystościami w Fatimie z okazji 100-lecia objawień, miały miejsce przecieki z Watykanu (było ich kilka) sugerujące, że papież ma wątpliwości co do objawień fatimskich, a mimo to jedzie do Fatimy, gdyż jej przesłanie jest aktualne dla świata (ksiądz profesor Dariusz Kowalczyk, dziekan wydziału teologii na papieskim uniwersytecie

gregoriańskim w Rzymie. Polskie Radio, 12.05.2017, IAR, PAP).

Pilna potrzeba świeckich wizji i mitów sięgających w przyszłość

W tym miejscu należy zauważyć, że ewentualne zbliżenie między katolicyzmem a prawosławiem nie oznaczać będzie automatycznego, pozytywnego wpływu na relacje Zachód-Rosja. Oznaczać może tylko (a może „aż tyle!”) wspólny front wobec agresywnego islamu i ateizmu, podniesienie katolicyzmu w Rosji do rangi religii oficjalnej, zgodę na prozelityzm wśród osób spoza tradycji prawosławnej. O ile brak w Europie porywających świeckich wizji dotyczących jednoczenia w przyszłości obszaru od Władywostoku do Vancouver, to pomysłów na integrację samego regionu środkowoeuropejskiego było i jest wiele. Niektóre sięgają kilka wieków wstecz, ale te które mają do dzisiaj wpływ na formułowanie politycznej definicji Europy Środkowej powstały podczas II wojny światowej w środowisku emigracyjnych rządów środkowoeuropejskich w Londynie. Wspomnieć trzeba Konfederację Czechosłowacko-Polską, która w zamierzeniu jej autorów połączyć się miała w przyszłości z Konfederacją Grecko-Jugosłowiańską. Międzynarodowe uwarunkowania polityczne podczas wojny i po wojnie nie pozwoliły na realizację tych koncepcji. Ich echo dostrzec można obecnie w istniejącej, nieformalnej Grupie Wyszehradzkiej oraz w próbach utworzenia Trójmorza między Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem. W sytuacji, gdy większość państw regionu należy do Unii Europejskiej i NATO, zarówno Grupa Wyszehradzka, jak i Trójmorze mają obecnie szanse realizacji. Obydwie koncepcje realizowane są na poziomie rządów regionu Środkowej Europy. Ważnym elementem tej układanki jest (powinien być) Trójkąt Weimarski, który łączy Polskę z Niemcami i Francją. Federaliści środkowoeuropejscy sądzili niegdyś, że Europa Środkowa zostanie zjednoczona i jako całość dołączy do Zachodniej Europy, już wcześniej zintegrowanej. Proces ten przebiegł jednak inaczej i państwa środkowoeuropejskie pojedynczo wstępowały do Unii Europejskiej. Obecnie, a właściwie już od powstania Grupy Wyszehradzkiej, dostrzegamy wyraźną chęć narodów Europy Środkowej do regionalnej współpracy, z myślą o wspólnej prezentacji swych interesów w ramach (a nie przeciw) Unii Europejskiej. Środkowa Europa (ta między Rosją, Niemcami, Włochami i Turcją) jest już częścią Zachodniej Europy. Aby w przyszłości dokonać realnego zbliżenia całego Zachodu z Rosją, to właśnie tutaj, w Środkowej Europie, powinny (niezależnie od religijnych) powstawać świeckie wizje zbliżenia Zachodu z Rosją w XXI wieku. Niemal cały obszar naszego regionu wyzwolony został przez Armię Radziecką (przy współudziale m.in. wojsk polskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i rumuńskich). Wydaje się więc, że jednym z elementów łączącym w przyszłości cały obszar od Vancouver do Władywostoku mógłby być na przykład Dzień Zwycięstwa nad faszyzmem 8 i 9 maja (tak lekceważony obecnie przez polską skrajną prawicę, a na Zachodzie obchodzony). Obecnie państwa transatlantyckiego obszaru i Rosję łączy dodatkowo zagrożenie terroryzmem i walka z nim.

Religia prawosławna nie zdołała przeszkodzić w przeprowadzeniu w Rosji rewolucji październikowej. W jej wybuchu ogromną rolę odegrały mniejszości narodowe, nie wyznające na ogół prawosławia. Zresztą do końca istnienia Związku Radzieckiego kierownictwo państwa znajdowało się w rękach osób nie będących przeważnie rodowitymi Rosjanami. Religia i tradycja prawosławna pomogła natomiast w mobilizacji wiernych i narodu rosyjskiego w obliczu zagrożenia ze strony niemieckiego faszyzmu. Jak długo swą rolę, jako narodowe spoiwo, pełnić będzie prawosławie w Rosji w przyszłości trudno przewidzieć, zważywszy rosnące w tym państwie wpływy islamu. Łatwo natomiast można wyobrazić sobie w Rosji przyszłości sytuację

kryzysową, w której w drodze rewolucyjnej lub parlamentarnej dochodzi do takich zmian ustrojowych; w których zdecydowana przewagę w państwie uzyska skrajne prawosławie, lub skrajny islam. Wówczas tylko świeckie wartości uratować mogą ten kraj przed wojną religijną i przelewem krwi (istnieje tu pewne podobieństwo do obecnej Francji, gdzie w gruncie rzeczy świeckie państwo zabezpiecza społeczeństwo przed ewentualną wojną domową na tle religijnym!). Świeckie wartości wyznawane przez Rosjan za kilka dziesięcioleci powinny więc „współgrać” z wartościami wyznawanymi na Zachodzie. Tym bardziej, że nie ma całkowitej pewności, czy do zbliżenia między katolicyzmem, a prawosławiem w rzeczywistości dojdzie, czy nie przeważą po obydwu stronach skrajne zacieźnienie religijne. A jeżeli nawet dojdzie do zbliżenia, to nie będzie to miało zbyt daleko idącego znaczenia dla poprawy samych relacji Zachodu z Rosją. Zagrożeń dla tych relacji pozostanie wiele, przede wszystkim nacjonalizm, szczególnie ten o zabarwieniu religijnym (np. na Bałkanach), którego nie wolno utożsamiać z patriotyzmem. Wydaje się, że wartości, które powinny w przyszłości przeważać w relacjach Zachodu z Rosją, to – także dla dobra wierzących różnych religii - pozbawione nacjonalizmu wartości świeckie. Musi się w tych relacjach znaleźć oczywiście ważne miejsce dla wierzeń religijnych. Co do tego ostatniego wątpliwości nie pozostawia ciągłość dialogu między katolicyzmem a prawosławiem. Kiedy piszę te słowa patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl dziękuje papieżowi Franciszkowi za umożliwienie wystawienia w Rosji relikwii św. Mikołaja, biskupa Miry. Słowom wdzięczności, zaznaczył patriarcha „towarzyszy modlitwa o to, by Pan pojednał chrześcijan Wschodu i Zachodu, Północy i Południa”. (Polskie Radio, 22.05.2017). Ten dialog religijny ma praktyczny wpływ na kształtowanie w stosunkach Zachodu z Rosją określonej rzeczywistości politycznej. W tej wymianie myśli oraz idei za mało, jak dotąd, znaczących wartości świeckich.

Maksymilian Podstawski - były dyplomata, uczestnik pokojowych misji ONZ, działacz organizacji lewicowych, członek władz krajowych ROG, aktywny uczestnik Zespołu Instytutu Badań nad Społeczną Gospodarką Rynkową

Uwaga autora:

Wydaje się, że istnieje konieczność zapoczątkowania na lewicy dyskusji nad różnymi, świeckimi scenariuszami relacji między Zachodem a Rosją w dalszej i dalekiej przyszłości. To, że Polska i Zachód nie mają obecnie polityki wschodniej, nie ma większego znaczenia. W dalszej perspektywie bowiem taka polityka na pewno się pojawi. Warto przypomnieć, że ani Friedman, ani Brzeziński nie przewidują zbrojnego konfliktu Zachodu z Rosją. Co prawda pierwszy prognozuje w Polsce poważne zbrojenia przy udziale Amerykanów. Brzeziński natomiast przypomina o potrzebie utrzymania przez Polskę dobrych stosunków z Niemcami.